



19
Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GŁOS WYBRZEŻA
ul. Targ Drzewny 3/7
80-836 Gdańsk

1 1 8

Nr z dn:

2 2 -05-89

Nasze recenzje • Nasze recenzje

Gościnnie Vaclav Havel

Słowa które znaczą

Słowa tną. Sala początkowo wyciszona, ożywia się. Celne kwestie nagradza oklaskami. Próbowano dopatrywać się w tych tekstach uwikłanego czeskiego pisarza **Vaclava Havla** drażnienia władzy, prowokacji, a nawet wywrotowych, antypaństwowych działań. Na szczęcie odwaga nie staniała do końca i powrócił w Teatrze Powszechnym w Warszawie — jeszcze za życia **Zygmunta Hübnera** — spektakl, którego polska prapremiera odbyła się w listopadzie 1981 roku. Wznowiono dwie jednoaktówki „Audiencję” i „Protest” — z trzeciej „Wernisaż” na razie zrezygnowano.

Spektakl reżyserował **Feliks Falk** który skutecznie i jednoznacznie odczytał dyskursywne teksty Havla. W „Audiencji” rzecz dzieje się w browarze. Notabene Vaclav Havel pracował w browarze kilka ciężkich miesięcy i nie po to, by — jak mówi — „bawić się w robotnika czy poznawać żyć cie wstając o czwartej rano i tocząc beczki po podwórzu”, ale z powodów finansowych. Po prostu w 1974 roku nie miał za co żyć. Realia browaru po znał jednak dogłębnie. Włączył w nie jeszcze swoją myślową wrażliwość. Nastąpiła więc fuzja wartości Browarnika (**Kazimierz Kaczor**) i pisarza nieprawyślnego (**Mariusz Benoit**). Wiodą oni dyskurs przypominający rozmowę „o Maryni”, ale pełen pulsujących napięć. Właśnie z tego dialogu widać jasno czym jest inwigilacja, jak gnębić i wchodzić w czyjąś osobowość, będąc nawet przyzwyczajonym prostakiem. Świetna rola **Kazimierza Kaczora**. A pisarz słucha. Nie lubi piwa, jest skryty, ma znajomości całkiem realne, które mogą w browarze ewentualnie imponować. Zna **Karola Gotta**, jedną z aktorek (uznaną) Teatru na Zabradli (Havel był tam nie tylko montażystą, ale i kierownikiem literackim) oraz przyjaźni się z „bliżej nieokreślonym” **Pavlem Kohoutem** — też pisarzem. Ale przede wszystkim ma pisać donosy na siebie, bo byłoby i dla niego i dla browarnika lepiej, gdyby miał wpływ na to, co będą o nim wiedzieć.

Język jednoaktówek Havla jest wartki, charakteryzuje go stacjonarność, świadczy o niebywałym mistrzostwie i wyczuciu. Chciałoby się rzecz — lingwistyczny dramaturg, który rozgrywa akcję w zacieśnionych planach między dwójką bohaterów, ale każdy mówi po swojemu. Czy się rozumieją — trudno przewidzieć. Zawsze jeden jest pokrętny — ten mówi więcej, a drugi — powściągliwie milczą-

cy — jego racje są uniwersalne. Czyżby pewność, rzetelność, odwaga wymagały coraz mniej słów, a zdecydowanie więcej czynów? Havel zdaje się potwierdzać w swej dramaturgii zasadę czynów.

Druga jednoaktówka „Protest” — to znowu spotkanie pisarza (**Mariusz Benoit**) więzionego za przekonania (Havel lubi wątki autobiograficzne) z literatem, którego pozycja jest spokojna, uznawana przez oficjalne tzw. czynniki. Dacza z magnoliami i gladiolami, biblioteka z górniczą czapką z pióropuszem wśród książek, stolik z alkoholami — słowem dobrobyt, mała stabilizacja i nonszalancja. Dobroćliwość posunięta do granic obłudy i kabotyństwa, błazenada intelektualu, a w gardle pełno frazesów. Wychodzą łagodnie, nie przerywają ślinotoku. To także kreacja aktorska **Władysława Kowalskiego**. Nie przeszkadza na wet niedyspozycja głosowa, z którą aktor walczy nad wyraz wytrwale przez kilkadziesiąt minut. Gra jakby wbrew swojej chorobie. A rola jest znakomicie zbudowana. Od agresji do tchórzostwa, od lizusostwa do postaw „mocnego, wziętego człowieka”, od nieszczęśnika, którego zmusili do wykonywania i sprawowania władzy (choćby tylko literackiej) — w tym przerażającym systemie, do potentata literatury słów. Degrengolada wszystkich wartości i skomlenie podszyte intelektualizmem wypranym z wiedzy, a opartym o podłe doświadczenie. Rzeczywiście coś w tej machinie, do której tęskni współczesny, akceptowany literat — bohater — nie grało, a więc to bagno, w którym sam się tapla od lat wessało go w sposób naturalny. Jest więc tam wszystko i pieniądze i protest rzekomy przeciwko uwieszonemu i dobrobyt na miarę naszej rzeczywistości i zgoda z własnym sumieniem. Wszystko, co może dziś stworzyć „porządnego człowieka”. Bo od podpisywania i moralności są dysydenci. Wszyscy się do tego przyzwyczaili. Może więc pora już rozpocząć model „życia w prawdzie”? Gest rezygnacji jest wymowny.

Jednoaktówki Havla zaprezentowane w Gdańsku są zrealizowane prostymi środkami. Scenografia realistyczna, współczesna **Krzysztofa Baumillera**, ale nie ma tu zarówno jednego zbędnego sprzętu, jak i w przedstawieniu — niepotrzebnego gestu. A słowa — nawet jeśli śmiesz — bo nurzają się w rzeczywistości — to przede wszystkim znaczą. Znaczą sens także naszego życia.

ALINA KIETRYS